

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9—3 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

IMPONUJĄCA REWJA wojsk uczestniczących w walkach o Wilno PRZED MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM. Na trybunie honorowej p. Premier Prystor.

Przyjazd p. premiera Prystora i p. prezesa Sławka.

W dn. 21 bnt. o godzinie 7.50 rano pociągiem pociągowym z Warszawy przybył do Wilna p. prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor, prezes Bezpartyjnego Bloku Walery Sławek oraz gen. Orlicz-Dreszer.

Pana premiera na dworcu powitał wojewoda wileński Jaszczółt, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki w otoczeniu wyższych wojskowych, prezes Sądu Apelacyjnego Wyszyński.

Msza polowa

Od wczesnych godzin tłumy ludności spieszyły ku Placowi Łukiskiemu, gdzie miała się odbyć msza polowa, rewja wojsk i defilada. Wieść, iż defiladę przyjmować będzie osobiście p. Marszałek, poruszyła wszystkich. Przeglądu ustawionych na placu wojsk dokonał inspektor armii gen. Dąb-Biernacki.

Punktualnie o godz. 10,30 rozpoczęła się msza polowa, którą przy ołtarzu, zbudowanym w pośrodku ogromnego placu Łukiskiego, celebrował biskup połowy wojsk polskich ks. Józef Gawlina. Przed ołtarzem zajęli

Przemówienie ks. kapelana Nowaka.

Po odniesieniu zwycięstwa przez patriarchę Abrahama nad nieprzyjaciółmi jego syna Lota król Salem i kapłan Najwyższego złożył ofiarę Bogu z chleba i wina. I my dzisiaj zebrałmy się w 14. rocznicę wyzwolenia naszego miasta, by z wyrazami naszych ojców i dziadów złożyć dzięki Panu Zastępów za odniesione sławne zwycięstwo nad wrogiem.

Do dzisiejszej radości uroczystości może nas zasłuszczać słowa Pisma Św.: „I stało się wywołanie wielkie dnia onego”. Wywołanie to, na które z utęsknieniem oczekiwaliśmy przez 125 lat, przeszedłszy piekielne ocalenie, przesładowania i katusze od cięciw i oku pantów. I oto w dzień zmartwychwstania Pańskiego Bóg pozwolił naszej zwycięskiej armii zrzucić kamień grobowy niewoli. Ten jest dzień rezurekcji wileńskiej, który uczynił nam Pan: radujmy się i weselmy się w nim! Dzięki naprzód składamy Najwyższemu, że to miasto, tak drogie sercu każdego Polaka, miało wieszceć i bohaterów, miast Królowej Ostrobramskiej. Ateny polskie północne, strażnicę narodową, „perle sławne Korony Polskiej”, — jak je nazywali okupanci niemieccy, wrócić na Ojczyznę Iono. Cieszymy się, że sprawiedliwość dziejowa wzięła górę, że miejsce święte Ostra Brama, świątynię Pańską z grobami królów i bohaterów ocalali, że sława rycerska narodu naszego w pełni zajaśniała, przysięgi unieję do mił niekiedy do lubelskiej odnowione, oflara z serca królowej Jadwigi nie zmarnowana!

Azkołwiek Pan Bóg sam daje zwycięstwo, to jednak sprawy swoje wykonuje przez swoich wybrańców. „Przez jednego opatrzonego i Miłosnego Ojczyznę za tyle trudów, dzona, pokolenie niebożnych spustoszone” (Ekk.).

Najprzód tedy po Bogu hold i dzięki złożyć nam sprawy sławne onego zwycięstwa. Naczelnemu Wodzowi Pierwszemu Marszałkowi Polski, którego Opatrzonego Boga zesłała narodowi, elementom na czas, który jako lew wielkości i męstwa nieprzyjaciół zastraszycie się nie da! O m to wbrew wszelkim chłodnym rachubom, a nawet radom nie których osób, sercem władz, do umiłowanego swego miasta z garstką bohaterów żołnierzy wszedł i dokonał rezurekcji z długolej ciężkiej niewoli.

Któż Ci się wydzikuje, Zwycięski Wodzu i Mołotniku Ojczyznę za tyle trudów, zniołw i ofiar? Wszyscy wojownicy ze skargą: Zwycięskiemu, niestrudzenemu Naczelnemu Wodzowi sława wieczna i u Boga odpłat!

Złóżmy dzięki Najwyższemu, że „dał nam na czas” takiego wybrańcę i prośmy przez przyczynę naszych świętych patronów oraz

Przyjazd P. Marszałka.

Po skończeniu nabożeństwa oddziały wojskowe odmaszerowały z placu i ustawiły się w kolumnie marszowej.

Na godz. 12 w południe zapowiedziany był przyjazd p. Marszałka. Oczekiwany przez zebranych z napięciem. Punktualnie o godz. 12 przybył samochodem p. Marszałek, odozobiona wszedł na osobną trybunę, odozobioną godłem państwowym. Trybuna usta-

prokurator Sądu Apelacyjnego Przytuński, prezydent m. Wilna Maleszewski i inni przedstawiciele władz i urzędów.

Tym samym pociągiem przyjechał do Wilna J. E. ks. biskup połowy Józef Gawlina. Na dworcu powitał ks. biskupa gen. bryg. Marjan Przewłocki dowódcy wszystkich pułków wileńskich, proboszcz garażonowy i kapłani ni wojskowi.

miejsca p. premier Prystor, prezes pułk. Sławek, wojewodowie wileński i białostocki, licznie reprezentowana generalicja, posłowie i senatorowie, przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego, a dalej zaległy plac tysiączne szeregi żołnierzy i tłumy publiczności. Na mszy św. obecna była pani Marszałkowska Piłsudska wraz z córkami Wandą i Jagódką. W czasie mszy św. podniosło kazanie wygłosił proboszcz wojskowy ks. Edmund Nowak z Nowo Wilejki, poczem ks. biskup Gawlina udzielił błogosławieństwa pasterkiego.

naszej Ostrobramskiej Królowej, by zachował Go nam w najdłuższe lata.

Biada bowiem narodowi, który takich nie zów, takich zwycięzców nie ma.

Dzięki złożymy i tym bohaterom wodom, którzy, zagranicy przykładem Wodza Naczelnego, ufrli w Jego geniusz „dali się w niebezpieczeństwo” z garstką niewywieczono, ale ofiarne go żołnierza i wielką nieśmiertelność sławą oręć polski ozdobił. Historia złożyła głoskami wypisła ich czyny, które zostaną po wsze czasy we wdzięcznej pamięci rodaków.

Bohaterska grupa kawalerska plk. Belli, wypróbowana i wstawiona w licznych bojach bohaterów i dywizji legionowej, sa moobrona wileńska P. O. W. dzielna bracia kolejni i polica chlubnie zapisały swe imię na kartach historii Grodu Gedymina.

Na ostatku część należy do wszystkich patriotów, którzy w jakikolwiek sposób wspierali walczącego żołnierza. Niejednemu w wygodnym przez ucziwłych okupantów Wilnie od ust sobie odejmował, by nakarmić upadającego ze zmęczenia żołnierza, spieszyl z narażeniem własnego życia, by go wesprzeć lub zaopatrzyć jego rodzinę. Społeczeństwo wileńskie dowiodło najlepiej wtedy swej polskości.

Zaiste wielkie tu wesele było, gdy po raz pierwszy od wielu lat ujrano polskie znaki z orłem i pogonią, gdy załopotali polskie chorągwie i sztandary, gdy po raz pierwszy wjechał do miasta swego jego oswobodziciel, syn tej ziemi, Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski.

Radośnie zabili ocalali jeszcze od grabieży dzwony na świątyniach wileńskich ludność śpieszyła do świątyni składać dzięki Temu, który „nieprzyjaciela podęptał, nad niedźmiem się zlitował”. Radośnie zabrzaniało naprawdę wesoło i triumfalne „Alleluja”.

Nauczmy się z tej uroczystości prawdziwej miłości Ojczyzny, poszanowania i czci dla tych, którzy nie szczędzili dla „tej matki wszystkich matek” trudów i ofiar i czynili dla niej hazard z własnego życia, nauczył się gotowości do wszelkich dla niej poświęceń.

Pamiętajmy, że ani na chwilę nie wolno nam spocząć na laurach. Znacznajcie się — wołam z prorokiem Jeremiaszem — budujcie Polskę w posłowiec em, w pałacach, dworach, w wileńskich wrót, bo w świecie też ukazuje się i zburzenie wielkie. Bo tylko „reka moenych panować będzie, a która leniwa jest, pod holdem będzie”.

A Ty, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej święcisz Bramie, weź nas w swoją opiekę. — Amen.

wiona była u wylotu ul. Ofiarnej, blisko wmurowanej na gmachu sądów pamiątkowej tablicy ku czci bohaterów powstań narodowych. Za p. Marszałkiem stanęli na trybunie szef gabinetu wojskowego ppłk. dypl. Sokółowski, ppłk. Busler i kpt. Lepecki.

Przy trybunie p. Marszałka z jednej strony stanęli dostojnicy wojskowi: ks. biskup połowy Gawlina w otoczeniu generalicji, pp. generałowie

Lucjan Żeligowski, Orlicz-Dreszer, do wódca DOK. 3 generał inż. Litwinowicz, gen. Marjan Przewłocki, dowódca jednostek wojskowych, korpus oficerski.

Po drugiej stronie trybuny na podium stanęli p. prezes Rady Ministrów Prystor, pułk. Sławek, wojewodowie wileński p. Jaszczółt i białostocki p. Kościalkowski, posłowie sejmowi, senatorowie, wybitni przedstawiciele społeczeństwa, miejscowego, najwyżsi przedstawiciele sądownictwa, prokuratury, Okr. Izby Kontroli, szefowie władz, duchowieństwo, dziennikarze warszawscy i miejscowi i w. in.

Powyżej podium tego zbudowana była obszerna trybuna, na której zajęła miejsca rodzina p. Marszałka, wśród niej p. Marszałkowska Piłsudska z córkami. Trybunę tę wypełniły rodziny wojskowych. Przyglądali się stąd również defiladzie dwaj umyślnie przybyli dziennikarze zagraniczni profesor Sorbony Henri Bidou, który jest współpracownikiem „Le Temps” i „Excelsiora” w Paryżu oraz red. van Hengel, przedstawiciel „Allgemeine Handelsblatt” z Rotterdamu.

DEFILADA.

Niebawem rozpoczęła się defilada. Prowadzący defiladę inspektor armii generał Dąb-Biernacki podjechał na koniu ku trybunie p. Marszałka i złożył następujący raport:

„Panie Marszałku, melduję posłusznie, że oddziały, należące do wyprawy w r. 1919 dla wyzwolenia Wilna, maszerują na defiladzie”.

Następnie defilowały głównie oddziały, które lat temu czterdzieści oswobodziły nasze miasto, wśród nich pierwszy pułk szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego.

Pierwsza przeddefilowała sprawnie pocięta pod dowództwem gen. bryg. Skwarczyńskiego.

Teraz nastąpił malowniczy moment defilady. Ukazał się na koniu pułkownik Belina Prażmowski w mundurze szwoleżerskim, witany oklaskami przez zgromadzone tłumy. Za nim defilował kłusem najpierw dywizjon I pułku szwoleżerów, który salutował p. Marszałkowi dobytymi szabłami witał Go z koni gromkimi okrzykami: „Niech żyje”. Okrzyki te podchwyciły zgromadzone na trybunach i wzdłuż ulic tłumy. Entuzjazm powszechny był nie do opisania. Następnie przejechały szwadrony pułków ułanów, 4, 13 i 10. Za kawalerją jechała baterja 3 d. a. k.

Kawalerji przygrywały do defilady trzy orkiestry ułaskie, które ustawiły się konno po drugiej stronie ulicy, naprzeciwko trybuny. p. Marszałka.

Wślad za konnicą ruszyła do defilady artylerja pod dowództwem plk. Schroettera.

Defiladę zamykały oddziały Przysposobienia Wojskowego. Otwierał je oddział Strzelca, witał Komendanta owoyjnemi okrzykami. Grupa oddziałów P. W. dowodził major Stanisław Zaucha.

Po defiladzie p. Marszałek zszedł z trybuny i przed odjazdem rozmawiał przez czas krótki z przybyłymi na defiladę dostojnikami oraz z rodziną. Defilada skończyła się o godzinie 13 m. 30.

Wśród przybyłych z Warszawy gości, obecnych na trybunie urzędowej podczas defilady znajdował się m. in. b. senator, niedawno mianowany ambasadorem Rzeczypospolitej przy królu Włoch, p. Jerzy Potocki. Jak wiadomo, p. Potocki po wystąpieniu Mussoliniego z inicjatywą t. zw. Dyktorjatu moralstwa, zrezygnował z tego stanowiska.

Obiad Pana Marszałka i przybyłych gości.

Marszałek Piłsudski spożył obiad w gronie rodziny. Przyjezdni goście z p. premierem Prystorem, prezesem Sławkiem, biskupem Gawliną i gen. Orlicz-Dreszerem na czele oraz generalicja podejmowani byli obiadem przez p. wojewodę Jaszczółta w jego mieszkaniu.

Herbata u pp. Premierostwa.

Dziś o godz. 5-ej po południu p. Premier Prystor i p. Janina Prystora wyurządzają w pałacu reprezentacyjnym herbatę dla zaproszonych gości z pośród miejscowego społeczeństwa, oraz przyjezdnych osób.

Komentarz do wczorajszej rewji.

„Gazeta Polska” poświęca wczorajszą uroczystość wileńskiej artykul wstępny p. t. „Wilno”. Autor (j.o.) w następujący sposób charakteryzuje w konkluzji istotny sens tego podniosłego dnia, któryśmy wczoraj przeżyli.

„Walka o wielkość Polski rozpoczęła Wyprawą Wileńską 1919 r. — nie została po dziś dzień ukończona. Ale jak owa pierwsza bitwa zmartwychwstała, wiosenna, wielkanocna — tak kolejno wygrywa Piłsudski inne. Poprzez zmaganie, poprzez ciosy i godziny próby, poprzez zagładę w oczy klęskę — jedna po drugiej wygrane zostają wszystkie. Największa bitwa dziejów Polski Odrodzonej, bitwa warszawska 1920, jest jakgdyby powtórzeniem w wyolbrzymionej skali tego, co w Wilnie w r. 1919 tak zwycięsko zostało podjęte. Znow to same siły — rewolucja, są gacją — poprzez pierśi Polski hagnetem na zachód i koalicja, pragnąca unieściznić Polskę, jako to, co mogło z czasem wyrósł na potęgę współrostrzygającą o losach Europy poza areopagiem „wielkich” — obie ty siły, każda w innym celu, lecz każda jednak, próbując ją uzałeznić od siebie. Zwycięstwo wawerszawskie, jak poprzedzające je zwycięstwo wileńskie, jest podwójnym zwycięstwem. To, co wyprawa wileńska po sławie światu i Polsce samej jako zagadnienie wielkości Rzplitej — to bitwa warszawska, i idąca w ślad za nią bitwa niemieńska — rozstrzygnęła. Polska powstała: — niezłama i wielka.

A przecież walka nie jest skończona. Wyprawne zostały nieczem granice jej terytorjum. Ułożone zostały i uporządkowane stosunki z tym sąsiadem, z którym bezpośrednio krzyżowano broń. Ale wciąż jeszcze to tu, to tam, coraz słabiej, coraz bezskuteczniej — podejmowane są jdnak przez niektórych „wielkich” Europy próby traktowania Polski nie jako podmiotu, lecz jako przedmiotu dziejów. Coraz słabiej, coraz bezskuteczniej, czy niono są jednak wysiłki, aby o nas zdecydować za nas.

I myśl powraca mimowolnie do owych dni wiosennych przed czterdziestą laty, gdzie wściekłe siły, wszystkie powaga, wszystkie pozory wesechadły, były tam — w owych dalekich, potężnych, zwycięskich stolicach — gdy Polska była mała, zgnębiona, głodna i bosa, gdy obdarty żołnierz na szczytach bar kach młodzieńczej jał dźwigał. Już wtedy zruczona została zwycięsko rekawica wszystkim Polski pomniejszycielom. Już wtedy Wódz, wczorajszy wieziony wyszły z kazałami, i żołnierz, w przeddzień dziecku prawie — wyprawa wileńska przekreśliła rachuby na Polski słabość. Dziś inne są czasy, inny jest stosunek sił, inną potęgą Polski. Ale tembardziej dobrze było, aby rocznie wyprawy wileńskiej przypominano sobie nie tylko w Polsce lecz i w rozlicznych stolicach świata.

Marszałek Piłsudski powiedział kiedyś: „Prawda cicho jeszcze słapa przez Polskę która historii swojej dotychczas nie zna”. Tak jest tak jest. Poznajemy ją i rozumieć pozycję mamy powoli stopniowo co roku lepiej.

I może dziś właśnie łatwiej nam niż kiedykolwiek zrozumieć co znaczy naprawdę dzień 21 kwietnia 1919 r. gdy szwadrony Beliny podkopywały po wileńskim zadziwnym bruku”.

Sprostowanie.

We wczorajszym sprawozdaniu z przybycia do Wilna Pana Marszałka Piłsudskiego przez przeoczenie zecera opuszczone zostało wślad witających p. Marszałka nazwisko prezesa Dyrekcji P. K. P. inż. K. Falkowskiego.

Inteligentnych zastępców

na woj. Wawerszawskie, Łódzkie, Kieleckie, Białostockie, Nowogródzkie, Stanisławowskie i Tarnopolskie przyjmujemy zaraz. Szczegółowe oferty rekrutacji, życiorys i referencje uprasza Spółdzielnia „WIANO” POZNAN, Sienkiewicza Nr. 3.

Celowe obniżenie kursu dolara. Roosevelt szachuje partnerów europejskich.

PEŁNOMOCNICTWA DLA ROOSEVELTA.

WASZYNGTON. (Pat). Poprawka o charakterze inflacyjnym do projektu ustawy o pomocy dla rolników ma upoważniać prezydenta Roosevelta do porozumienia się z Federal Reserve Bankiem co do zakupu przez ten ostatni bonów państwowych na sumę 3 miljardy dolarów. Znajdowałyby się one w posiadaniu Federal Reserve Banku w ciągu określonego czasu. Gdyby nie odeszło do porozumienia z Federal Reserve Bankiem, prezydent Roosevelt byłby upoważniony do emisji biletów skarbowych na sumę 3 miljardów dolarów. Emisja ta pozwoliłaby skarbowi wywiązać się w terminie z cięższych na nim zobowiązań. W myśl opracowanego projektu prezydent mógłby również zgodzić się na przyjęcie częściowej spłaty długów wojennych nie w złocie, lecz w srebrze, obliczanej po cenie maksymalnej 50 centów za uncję. Pozaatem prezydent Roosevelt będzie mógł ustalić kurs dolara na poziomie, jaki uzna za konieczny, by uchronić eksport Stanów Zjednoczonych przed zgubnymi następstwami, jakie dla handlu amerykańskiego wynikają z konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie.

KOMUNIKAT DO DYPLOMATÓW.

NOWY YORK. (Pat). „Herald Tribune” donosi, że wobec projektów inflacyjnych rządu amerykańskiego, dyplomaci państw obcych, akredytowani w Waszyngtonie, zwrócili się do Departamentu Stanu z prośbą o wyjaśnienie.

Rozesłany w odpowiedzi komunikat podkreśla, że polityka monetarna Stanów Zjednoczonych powoduje się wyłącznie wewnętrznymi stosunkami gospodarczymi. Nie ma ona na celu poprawy sytuacji Stanów Zjednoczonych w zbliżających się rokowaniach gospodarczych.

Dziennik zaznacza, że rząd nie podziela obaw pewnych kół gospodarczych, że decyzja prezydenta Roosevelta może w krótkim czasie wywołać rywalizację międzynarodową pod względem deprecjacji walutowej.

MAC DONALD NIE TRACI REZONU

Mac Donald oświadczył, że odstąpienie przez Stany Zjednoczone od parytetu złota nie odbije się niekorzystnie w Anglii. W oświadczeniu, złożonym na piśmie, Mac Donald stwierdza: „Mam nadzieję, że przeprowadzimy z prezydentem Rooseveltem szczerą wymianę zdań w kwestjach gospodarczych i politycznych. Nie można, oczywiście, spodziewać się, że w krótkim czasie osiągnięte zostaną określone układy, chodzi tu bowiem nie tylko o Anglię i Stany Zjednoczone, ale także o szereg innych zainteresowanych państw. Musimy przedewszystkiem przygotować drogę dla przyszłej wspólnej akcji. Wierzę, że spotkanie nasze jest koniecznym etapem na drodze do tego celu”. W godzinach popołudniowych Mac Donald odjechał do Waszyngtonu.

Mac Donald w Ameryce.

NOWY YORK. (Pat). Mac Donald przybył dziś do Nowego Yorku. NOWY YORK. (Pat). Natychmiast po wylądowaniu na ziemi amerykańskiej Mac Donald wygłosił przed mikrofonem przemówienie, w którym oświadczył:

Przybyłem na zaproszenie prezy-

Król szwedzki w Berlinie.

BERLIN. (Pat). W dniu 21 bm. przybył do Berlina król szwedzki Gustaw, który zamieszkał w gmachu pośelstwa. Król wydał śniadanie na

KOMUNIKAT BIURA WOLFFA.

BERLIN. (Pat). W związku z sytuacją dolara amerykańskiego biuro Wolffa komunikuje:

Niemieckie czynniki miarodajne są zdania, że zarządzenia amerykańskie nie są wynikiem międzynarodowych obrotów handlowych i finansowych, lecz stanowią akcję planową, zmierzającą do osiągnięcia określonych celów. Trwała dewaluacja dolara w połączeniu z dumpingiem eksportowym mogłaby wpłynąć ujemnie na wywóz niemiecki i na zdolność płatniczą Niemcy. Niemcy muszą stać nadal na straży swoich interesów eksportowych, nie mają jednak powodu do naśladowania amerykańskiej polityki walutowej.

DOLAR SPADA, FUNT ZWYŻKUJE.

WARSZAWA. (Pat). — Dzisiaj w piątek na rynku warszawskim nastąpiło pewne uspokojenie. Dla dolara tendencja cokolwiek mocniejsza. Bank Polski, który o godz. 9 rano pisał za dolary, czekał i przekazywał Nowy York po jednakowym kursie 7,90, w tej chwili (około godz. 11) podniósł kurs do 8 zł, wskutek czego na rynku prywatnym również notuje się zwykłe dolary gotówkowego do 8,20 — 8,25, dolary złote cokolwiek słabsze 9,18 w żądaniu, ruble złote 4,85 w żądaniu.

WARSZAWA. (Pat). — Po wczorajszym silnym załamaniu się dolara dziś nastąpiło pewne uspokojenie. Kurs dewizy amerykańskiej na poszczególnych giełdach europejskich kształtował się niedłonie. Dzień dziś szejszy charakteryzuje natomiast dość znaczną zwykłą kursów funta szterlinga na wysłach większych giełdach europejskich.

W Londynie płacono za 1 funt 89,50 franków fr. (wczoraj 87,08), 18,24 i pół franków szwajc. (wczoraj 17,87), 31,37 zł polskich — (wczoraj 30,75). Dolar notowano dziś: w Zurychu — otwarcie 4,70, zamknięcie 4,65, zamknięcie 4,65, w Paryżu — otwarcie 22,80, zamknięcie 22,85 (wczoraj 22,46). Natomiast w Berlinie w zamknięciu notowano dolar 3,84 (wczoraj 3,90), a więc jeszcze niżej niż wczoraj. — W Londynie mimo zwykłej funta w stosunku do walut amerykańskich kurs dewizy amerykańskiej utrzymał się mniej więcej na poziomie dolara wczorajszego i wynosił w otwarcu 3,895, następnie 3,88 — 3,90, a w zamknięciu 3,895 (wczoraj 3,89).

W Nowym Yorku w otwarcu kursy dewiz europejskich z wyjątkiem Berlina, w dalszym ciągu zwykływały. Notowano: Londyn 3,98 (wczoraj 3,81), Paryż 4,37 (4,305), Zurych 21,50 (21,25), Berlin 25,25 (26,05).

W Warszawie urzędowy kurs dewiz amerykańskiej notowano na giełdzie 8,10 — 8,05. W obrotach giełdowych płacono za dolara gotówkowego w godzinach ranney i południowych 8,15 — 8,25 — 8,20, a około godz. 7.30 wiecz. — 8,22 — 8,23. Bank Polski płacił przedtem 7,90. Pod wpływem wiadomości z zagranicy kurs funta szterlinga zwykły w Warszawie około 40 gr. i wynosił w przekazanie na Londyn 31,15. W obrotach międzybankowych za funta gotówkowego płacono 31,25.

PRASA FRANCUSKA O SITUACJI.

PARYŻ. (Pat). — Gła prasa francuska niezwykle żywo zareagowała na wiadomość o odstąpieniu Stanów Zjednoczonych od parytetu złota. Prawie jednomyślnie wyrażany jest pogląd, że sytuacja gospodarcza i finansowa Stanów nie czyniła tego kroku koniecznym. Dla Mac Donalda i Herriota decyzja rządu amerykańskiego będzie niespodzianką, która postawi ich przed faktem dokonanym o niezwykłym znaczeniu. Wszystkie dzienniki uważają, że wobec zaszłych wypadków rozmowy waszyngtońskie stają się bezprzedmiotowe. Nie chodzi bowiem już teraz o współpracę międzynarodową, zmierzającą do zawarcia układów gospodarczych, ale o walkę między walutami różnych krajów.

denta Roosevelta, ażeby omówić z nim zagadnienia przyszłej światowej konferencji gospodarczej. Jadąc do Ameryki, kierowalem się tym samym duchem współpracy i dobrych uczuć sąsiadzkich, który przyprowadził mnie tu również w roku 1929.

Echa procesu inżynierów.

Rozkaz Litwinowa do G. P. U.

PARYŻ. (Pat). „Le Journal” w korespondencji z Moskwy twierdzi, że na tle procesu przeciwko inżynierom

angielskim, spowodowanego przez GPU, miało rzekomo odejść do starcia między komisarzem ludowym spraw zagranicznych a GPU. Na skutek katagorycznego wystąpienia Litwinowa GPU otrzymało rozkaz uprzedniego informowania komisarza spraw zagranicznych o procesach, wszystkich przeciwności inżynierom i specjalistom zagranicznym.

NOWA TREŚĆ „ZWIĄZKU BAŁTYCKIEGO“.

Sugestia słowa, zaciemniającego myśl — bywa niekiedy wielka. Tak się ma dziś, w r. 1933, z pojęciem: „związek bałtycki“. Termin powyższy oznacza współcześnie pojęcie zgoła różne w treści swej politycznej a w sensie geograficznym nawet wręcz przeciwnie, co się rozumiało pod powyższą nazwą w ubiegłym dziesięcioleciu, a więc od czasu, gdy po traktacie ryskim w 1921 r. rozpoczęto nieudane próby sklejenia takiego „związku“.

Możeby nawet było pożytecznym dla sprawy o której mowa, ukuć nową nazwę.

Używanie dawnej pociąg utrduenia psychologiczne. Wzbudza asocjacje myśli współpracy obronnej państw wschodniego pobraża Bałtyku przeciw agresji idącej ze wschodu, ze strony ZSSR. Wysiki misyjne „Kominternu“ za szczególnej gorliwością próbowały rozpalenia rewolucji światowej w pierwszych latach po wojnie na ziemiach zachodnich byłego cesarstwa.

Tęsknota Sowieców do niezamierzających portów bałtyckich do bezpośredniej granicy z Niemcami — kojarzyły się z powyższym dążeniem „Kominternu“, potęgując względami gospodarczymi motywy ideologiczne wującego komunizmu rosyjskiego owej doby.

Pojęcie: „związek bałtycki“ w roku 1933, oznacza realizację zadania obrony na drodze harmonijnego współdziałania ze strony tych samych państw ale w stosunku do niebezpieczeństwa zachodniego: odrodzonego imperjalizmu Niemiec.

Zatem idea „związku bałtyckiego“ dokonała dosłownie zwrotu: „lewo w tył“, czyli o 180°. Nowy front tej myśli każe zdecydowanie zerwać z dawnymi argumentami i narowami, jakie się ustaliły pośród zainteresowanych wobec nieaktualnego dziś problemu: niebezpieczeństwa wschodniego.

Pod starem i nieszczęśliwie, jak sądzę, zaadoptowaniem mianem widnieć treść zgoła różna, nowa, wymagająca do zgłębienia jej myśli badaczajęcej niekierowanej przez uprzedzenia, często podświadome, pozostałe po rozgrzaniu wczorajszych projektów „związku bałtyckiego“.

Współczesna idea takiego związku różni się od dawnej nie tylko kierunkiem geograficznym akcji i kontrakcji. Niebezpieczeństwo nowe, zagrażające dziś państwom nadbałtyki z południowo-zachodu wymaga też zgoła innych metod obronnych od zainteresowanego grona państw.

Dawniej omawiane plany porozumienia bałtyckiego musiały się liczyć z militarnym najazdem wschodniego komunizmu na terytoria niedoszłych sojuszników. Zagadnienia obrony woj skowej wysuwały się tedy na czoło. Z miejsca należy stwierdzić, że właśnie taki aspekt sprawy był głównym powodem jej niepowodzenia. Różnie

oceniano bowiem wartość praktyczną obronnego sojuszu wśród grona państw bałtyckich, gdy chodziło o sta wienie czoła Sowiecom z bronią w ręku.

Najtrudniejszym zdawało się stanowisko Estonji. Rzucona na skrajne lewo skrzydło zagrożonego frontu, zdala od głównych zasobów jego sił ludzkich (Polski) pozostając i w ucią żliwych warunkach komunikacji z południem — niełatwo spodziewać się mógł ten kraj wydatniejszej pomocy od sojuszników w krytycznym momencie.

Pomimo to Estonja była zawsze żarliwym stronnikiem sojuszu bałtyckiego. Bohaterstwo tego kraju stoi godnie na wysokości jego trudnych zadań. Dysproporcja sił fizycznych, jakimi rozporządza, z potęgą duchową — była tam zawsze uderzająca. Estonja przeżyła w grudniu 1924 r. zamach bolszewicki, a więc najład zaprojektowany przez wroga odweg natr. Było to ostrzeżenie niedwuznaczne. Słumiła „putsch“ ten ręką bezwzględna i nie ugięła się.

W położeniu Estonji słabość ducha równałaby się śmierci. Ekspozowana sytuacja tego kraju wobec Rosji pociągła swoistą ocenę „ryzyka“ w grze politycznej. Istnienie bowiem Estonji, jako państwa niezawisłego, jest samo przez się obciążone daleko posuniętym ryzykiem. Rzeczy te są

po męsku i trzeźwo oceniane w Tallinie.

Innem już było stanowisko Lotwy. Zależność gospodarcza od Sowieców wiązała wybitnie ręce Lotyszom gdy chodziło o decyzję w sprawie związku bałtyckiego. Przemysł lotewski żył w znacznej mierze dzięki obstarunkom ZSSR. Teren tego państwa stanowił obszar dojazdowy wielkiego śródlądzia rosyjskiego do portów bałtyckich. Zysk z tranzytu rosyjskiego jest w tych warunkach nie do pogardzenia dla Lotwy.

Wobec powyższego obawa skutków narażenia się Sowiecom stała w Lotwie zawsze na wysokim poziomie. Być może nawet, że ewentualne powstanie związku bałtyckiego oceniano ongiś w Rydze jako casus belli dla ZSSR. To też Lotwa nie spieszyła z decyzją. Różnica jej postawy wobec Rosji w zestawieniu z Estonją jest uderzająca.

Wreszcie Litwa nastroiła się wręcz niechętnie do sprawy, o której mowa. Nietylko zatarg z Polską o Wilno odstręczał ją od związku bałtyckiego. Litwa czuła się bezpieczną w cieniu niemieckich interesów. Uwierzyła, że leży w granicach wpływów Niemiec, stosownie do tajnych klauzul traktatu z Rapallo. Uważała więc, że jako tarcza ochronna Prus Wschodnich obronioną zostanie od najazdu czerwonej doktryny przez

niemiecką rację stanu.

Postępując tedy od północy ku południowi spostrzegamy gradację zainteresowań blokiem obronnym przeciwsowieckim wśród państw bałtyckich. Gradację gwałtownie opadającą woli czynu. Skala najszersza: heroizm w Estonji — kwietyzm w Litwie.

Obecnie stosunki uległy zmianie wyraźnej. Niebezpieczeństwo sowieckie obecnie zbladło. Powiał natomiast wiatr z południowego zachodu; wiatr wieszczący burzę. Hitlerowskie Niemcy szukają niecierpliwem okiem terenów kolonizacyjnych w Nadbałtyce.

Obrona wobec tej grozy polegać musi już nie tylko na pogotowiu zbrojnym wspólnie zainteresowanych narodów.

Wspólna obrona w tym wypadku ma jeszcze zadanie wstępne, być może najważniejsze i — nadewszystko — pilniejsze.

Rosja Sowiecka żyje w daleko posuniętej izolacji wobec Zachodu. Oddziaływanie polityczne na jej postanowienia ze strony tego Zachodu jest bardzo ograniczone. Rosja usiłuje realizować ideę najszerszej pojętej samowystarczalności.

Inaczej z Niemcami. Są one nietylko formalnie członkiem Ligi Narodów. Pozostają zpozaem wszystkimi interesami życiowymi istotnie wro-

nięte w otaczającą ją Europę. W tych warunkach opinia mocarstw zachodnich i konsekwencje jej: linie ich polityki gospodarczej i każdej innej — wiążą i warunkują decyzję Niemiec w każdej sprawie. Z zależności tej nie wyrwie Rzeszy żadna doktryna, najskrajniej nawet egotyczna; nie zwycięży jej więc i hitleryzm.

W mniemaniu wodzirejów opinii Ligi Narodów prawo do życia i do całości granic będą mieć tylko te narody, które okażą niezłomną wolę obrony swej niezawisłości. Nim wypadnie tedy dobyć miecza z pochwy — zagrożone ludy nadbałtyki winny jeszcze w harmonijnym wysiłku politycznym i dyplomatycznym dać uprzednio wyraz wobec opinii Zachodniej Europy swej nieugiętości w obronie niepodległego bytu. Oto pierwsze zadanie dzisiejszego związku bałtyckiego, o ile ma on powstać.

Oceniając warunki utworzenia współczesnego takiego związku, jako systemu obrony z frontem na zachód, spostrzeżemy wyraźną różnicę w psychologii zainteresowanych w zestawieniu z pozycją, jaką zajęły one ongiś, przy próbach omawiania kooperacji obronnej przeciwsowieckiej.

Dotyczy to przede wszystkim Lotwy. Dźwignęła się ona odrazu na poziom Estonji. Zniknęły tam prawie doszczętnie wątpliwości, paraliżujące decyzję, gdy chodziło o front wschod-

ni. Dwugłos Lotwy i Estonji nie dźwięczy dziś żadnym dysonansem. Oba te państwa i narody zespoliły się w woli czynu; wyraża ona postanowienie obrony bytu państwowego w sposób bezwarunkowy. Oto fakt. A teraz jego interpretacja.

Siedem wieków jarzma we wspólnej niewoli niemieckiej daje Lotyszom i Estom identyczny posmak tego, czym będzie dla nich powtórzenie historii, gdyby nastąpiło. Oba ludy wstrząsa identyczna groza przed taką możliwością. To jedno Moment psychologiczny.

Ponadto Lotwa i Estonja nie czują się zagrożone bezpośrednio. Tu leży kapitałna różnica w porównaniu z wczorajszymi obawami sowieckimi. Wolę obronną Lotwy w tamtem zagadnieniu tłumilo w dużej mierze poczucie, że leży ona dosłownie pod stopami czerwonego olbrzyma.

Współcześnie rzeczy stoją inaczej. Nowy wróg, imperjalizm niemiecki, na swej drodze do nadbałtyki spotyka najprzód Polskę. Dopiero na jej tyłach rozłożyły się kraje w dorzeczech Dźwiny, Embachu i Narwi.

A więc pierwsze uderzenie niemieckie skierowane jest siłą rzeczy ku najęźszemu z zainteresowanych państw. Dalsze i mniejsze mogą więc z otuchą senkundować mu przy zadaniu wspólnej obrony. To drugie. Moment polityczny.

Dysonansem jedynym lecz, jak się zdaje, trwałym pozostaje nadal i w dzisiejszej nowej kombinacji niebezpieczeństwa — Litwa. Cechuje ją znakomita bierność i doskonale podda nie się losowi; inaczej: przemocy niemieckiej. Jeżeli nie da się tego powiedzieć o zapatrywaniach niezależnych kół społeczeństwa, to twierdzenie powyższe posiada pełnię swej treści w odniesieniu do stronnictwa sprawującego od siedmiu lat dyktaturę w państwie; a więc w stosunku do tych, co rozstrzygają i i zapewne rozstrzygające jeszcze będą o stanowisku Litwy w bliższej przyszłości.

Litwa oficjalna postanowiła związać swój los z Niemcami w bieżącym momencie dziejów. Nadzieje swe pokłada widocznie na łasce domniemane zwycięzcy a więc na jakichś bliżej jej wiadomych przyrzeczeniach, czy zobowiązaniach z tej strony. O ile rachuby takie są słuszne — pouczy przyszłość. Obierając drogę postępowania państwo każde ponosi wszakże konsekwencje tego bezzwłocznie. To rzecz nieunikniona.

Narazie wyrazić się one musiały w świadomości wszystkich innych państw bałtyckich, że Litwa wyłamała front wspólnych konieczności obronnych i stała się, chcąc nie chcąc, przedłużeniem Prus Wschodnich przy ocenie jej roli w przyszłej rozgrywce.

Współcześnie widzenie tych rzeczy jest już mniej więcej identyczne w Tallinie, Warszawie czy Rydze. To stanowi pierwszą konsekwencję pozycji, zajętej przez Litwę. Spowodowała ona tedy ważne fakty psychiczne w swem otoczeniu.

Staną się one niewątpliwie przesłankami niemniej doniosłych wydarzeń na przyszłość.

A. C.

Proces Gorgonowej.

Rzeczoznawcy znowu badają.

KRAKÓW, (Pat). — Przewidywania co do rychłego zakończenia procesu o zabójstwo ś. p. Lusi Zaremblanki zawiodły. Uwzględnienie tylko jednego z wniosków, zgłoszonych wczoraj przez obronę spowodowało konieczność zarządzenia nowej kilkudniowej przerwy.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy prokurator Szypuła oświadczył się w sprawie dodatkowych wniosków obrony. Prokurator sprzeciwiał się większości tych wniosków. Zgodził się jedynie w myśl ostatnich 2 wniosków obrony, na przedstawienie sędziom przysięgłym zdjęć daktyloskopijnych oraz na odczytanie choroby Elżbiety Zaremblanki, ciotki denatki, która rzekomo cierpiała i zmarła na tle choroby psychicznej.

Wywody prokuratora zbijał adw. Ettling. Wbrew opinii prokuratora różnice w opiniach biegłych uwydatnione są, zdaniem obrony, w protokół, prowadzonym bardzo porównie i nad temi bardzo pokątnymi różnicami trybunał nie mógłby przejść do porządku dziennego.

Trybunał postanowił przed ostatecznym zatwierdzeniem wniosków obrony, zwaszcza wniosku, dotyczącego wycofania z dyrekcji szpitala powszechnego, we Lwowie stwierdzenia, że matka Henryka Zaremby Stefania przebywała tam na leczeniu na delirium tremens, — zapłacić obronę oraz oskarżoną Gorgonową, czy występuje z tezą, że Hendyk względnie Staś Zaremba są domniemanymi sprawcami mordu, albowiem wtedy tylko odnośny wniosek obrony miałby uzasadnienie.

Zanim przystąpiono do zbadania tej sprawy sąd wysłuchał jeszcze raz wyjaśnień biegłych prof. Hirsfelda i prof. Olbrychta, dotyczących stwierdzenia śladów krwi na chusteczce. Różnica w opinii tych rzeczoznawców polega przede wszystkim na kwestiach, które obaj pragną wyeliminować, aby nie wpływać na tezę oskarżenia lub obrony. Na pytanie przewodniczącego, czy ewentualne po nowne badanie chusteczki dałoby wynik pozytywny, prof. Hirsfeld możliwości tej nie wyklucza, ale zaznacza, że osiągnięcie takich wyników nie jest bynajmniej pewne. Do opinii tej przylączyła się prof. Olbrycht. Z dalszych wyjaśnień prof. Hirsfelda wynika, że właściwie chusteczka, stanowiąca dowód, czas tak ważny dowód rzeczowy oskarżenia, straciła już swą wartość dowodową. Wyjaśnienia biegłego dr. Zmignowa w przedmiocie rozpoznania krwi okazują się niedostateczne, gdyż odpowiedź na nasuwające się pytania — jak sam biegły wyraża przekarcza

ją jego kompetencje jako chemika żywnościowego.

Przewodniczący powraca zatem do kwestii istnienia podejrzenia co do tego, że morderca mógł być ktoś z pośród domowników i za pytanie oskarżoną, czy ma jakie dane po temu, aby sądzić, że morderstwa mógł dopuścić się Henryk lub Staś Zaremba. Oskarżona krótko odpowiada, że danych takich nie ma. — Pytani w tej sprawie obrońcy wstrzymują się od odpowiedzi, uważając że byłaby próba przerzucenia na obronę obowiązku szukania właściwego sprawcy zbrodni, co przekracza obowiązki obony i środków, którymi rozporządza. Obrońcy wyrażają jedynie zapatrywanie, że nie należy pominąć żadnej okoliczności, która mogła się przyczynić do rozwiązania zagadki, a więc również faktu, że babka Stanisława Zremby była alkoholizką, a

ciotka jego Elżbieta — psychicznie chora. — Obrońcy proszą, aby sąd pociął dokładnie zbadać te okoliczności. Na zapytanie przewodniczącego biegły dr. Jankowski stwierdza, że orzeczenie co do Stasia, uwzględniające już fakt jego obelazła na dzieciznego ze strony matki nie może ulec zmianie, nawet w razie stwierdzenia, że matka jego była chora na delirium tremens. To samo dotyczy choroby psychicznej jego ciotki Elżbiety.

Po wszechstronnej dyskusji na ten temat trybunał udał się na naradę, w wyniku której postanowił pociąć obecnym na rozprawie biegłym prof. Hirsfeldowi i Olbrychtowi badania te raz jeszcze przeprowadzić, a wynik ich przedstawić sądowi do wtorku dnia 25 bm., do którego też dnia rozprawę odroczono.

Inżynierowie angielscy w drodze do ojczyzny.

„Nie wolno nic mówić“.

STOLPCE. (Pat). Dzisiaj o godz. 13 m. 15 przybył do Stolicpów pociąg, wiozący powracających z Rosji Sowieckiej dyr. Monkhouse, inż. Nordwalla, z żoną, oraz Cushnyego i technika Gregoryego z F-my Metropolitan Vickers. Z pośród obrońców powrócił adwokat Turner. Na dworcu w Stolicpcach spotkali powracających przedstawicieli pism angielskich w liczbie 14 z przedstawicielem Biura Reutersa w Berlinie Botkerem na czele. Angielscy korespondenci przyłączyli się do samolotach, częścią przyjechali koleją i samochodami. Inżynierowie angielscy powracali z Moskwy bez eskorty. Na pytanie dziennikarzy odpowiedzieli, iż nie bezwzględnie nie wolno im mówić. Po spożyciu obiadu w restauracji na dworcu inżynierowie wraz z dziennikarzami odjechali w dalszą drogę do Warszawy.

BARANOWICZE. (Pat). Dowiadujemy się, że żona inż. Nordwalla, będąca obywatelką sowiecką, którą

Nordwall poślubił przed kilku miesiącami, na kilka godzin przed wyjazdem uciekała w drodze wyjątku i wbrew zwyczajom pozwolenie na przyjęcie obywatelstwa brytyjskiego. Paszport dyplomatyczny został jej wydany na dwie godziny przed odjazdem.

Jeden z wydalonych Anglików oświadczył, że w więzieniu byli traktowani dobrze, a na granicy z kurtuazją.

Adw. Turner siedzi wraz z wydalonymi w wagonie restauracyjnym i nie porzuca taktyki, przyjętej od chwili przekroczenia granicy polskiej — pilnowania i przerywania niedyskretnych pytań korespondentów; uśmiechając się, czyni złośliwe przycinki.

Przedstawiciel „Daily Mail“ odjechał ze Stolicpów samolotem o 13.30, dokonawszy na miejscu szeregu zdjęć fotograficznych.

Kilku przedstawicieli pism londyńskich, przybywszy o godzinie 8 do Baranowicz, nie miało już połączenia kolejowego do Stolicpów. Naczelnik

Delegacja sowiecka przyjedzie do Łodzi.

ŁÓDŹ. (Pat). W dn. 5 maja oczekiwany jest przyjazd do Łodzi delegacji sowieckiej w składzie 5—6 osób, która przybywa do Polski w dniu 25 bm. na zaproszenie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie.

Kronika telegraficzna.

— Obraduje w Amsterdamie konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli kolei angielskich, holenderskich, niemieckich i polskich nad sprawą ożywienia ruchu turystycznego pomiędzy Anglią, Holandją i Polską oraz zorganizowania ruchu tranzytowego przez Polskę do Rosji.

— Prog. Einsteina został skreślony z listy członków kuratorium fizykarno — technicznego zakładu Rz-zyż wsekut stanowiska, jak nie mają wobec ruchu hitlerowskiego w Niemczech.

— W Tarnowie odbył się dziś akt prawny przejęcia diecezji tarnowskiej przez nowo-nominalowanego ks. biskupa Liśwskiego. — Ks. biskup Liśwski na czas swej nieobecności w Tarnowie, która potrwa do 25 maja, mianował swym generalnym wikariuszem ks. biskupa sufragana Komara.

— W Katowicach rozpoczął się XIII walny zjazd Związku Harcerstwa. — Na linii kolejowej Kyrn — Dmhuha partyzanci chińscy spowodowali wykoślenie się pociągu. 18 Japończyków zostało zabitych wielu jest rannych.

Testament Galsworthy'ego.

LONDYN. (Pat). — Ogłoszony tu został testament znakomitego pisarza Johna Galsworthy'ego. Zmarły pozostawił spadek w wysokości 80 tysięcy funtów szterlingów. Wnączną część swej sumy Galsworthy zapisał swej żonie, której jednocześnie powierzył opiekę nad swą spuścizną literacką. Po śmierci żony opieką ta ma przejść w ręce siostrzeńca znakomitego pisarza Rudolfa Sautera. — Testament przewidywał również między innymi, że żadna bibliografia Johna Galsworthy'ego nie będzie mogła być ogłoszona bez aprobaty spadkobierców.

stacji, nie mogąc porozumieć się z dyrektorem kolejowym w Wilnie, dał im na własną odpowiedzialność motorową drezynę, czem byli zachwyceni dziennikarze angielscy.

wiadający się w danej sprawie, ulegają względnie łatwo sugestjom, inspirowanym przez prasę, wchodzą tu również w grę wpływy własnych poglądów politycznych, religijnych, społecznych, co czyni z werdyktu przypadkowo zebranych przysięgłych w dużej mierze loterię (zdaniem prof. Mogilnickiego). Ułatwo się też przekonanie, że oskarżony niewinnie zawse woli sąd „zawodowy“, faktycznie zaś przestępca liczy zawsze na możliwość korzystnego dla siebie werdyktu przysięgłych.

Wspomina się o tem w swej interesującej i dzisiaj rozprawie z dnia 2. V. 1819, p. t. „O początku, historii koryściarstwa i niedogodnościach instytucji sądu przysięgłych rzecz krótką“, nadzwyczajny radca stanu i sędzia Najwyższej Izby Królestwa Polskiego, Ksawery Połocki, mówiąc nie dzy innemi: „...Wreszcie te słowne obwinionych na audyencji są przysięgłych zeznania, ich ton, ich postawa, ich mina, działają silnie na zmysły, uwodzą bardziej przysięgłych; bo przepisanych zasad w przekonaniu się nie mają“.

Mimo wielu swych braków sądy przysięgłych istnieją do dziś w wielu ustawodawstwach. W wielu państwach uległy pewnym zmianom, wykazując dążność do przekształcenia się w sądy ławnicze, jak np. w Belgji, Szwajcarii i we Włoszech.

Niektóre państwa, a zwłaszcza państwa młode, powojenne nie wprowadzają już ich do ustaw ustrojowych.

procesowych, jak np. Jugostawja. Klasyczny swój typ zachowały tylko sądy przysięgłych we właściwej swej ojczyźnie — Anglii.

W Polsce wprowadzenie sądów przysięgłych przewiduje zarówno konstytucja marcowa, jak prawo o ustroju sądów powszechnych i kodeks postępowania karnego. Faktycznie jednak istnieją one tylko na obszarze b. zaboru austriackiego, a rozporządzenia wykonawcze, powołujące je do życia i na pozostałym obszarze państwa, dotychczas jeszcze się nie ukazało i nie nie zadaje się wróżyć, aby w najbliższej przyszłości miało ujrzeć światło dzienne.

Ze zagadnienie sądów przysięgłych jest wciąż aktualne i mówi się ciągle o ich reformie i wartości, świadczą o niej fakty, że zbierający się za kilka dni w Palermo III-ci Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego na porządku swych obrad, jako jeden z siedmiu zasadniczych tematów, postanowił zagadnienia sądów przysięgłych, przyczem dotychczas już zgłoszono w tej sprawie 8 referatów (w tem dwa polskie). Stanowisko, jakie zajmie Kongres wobec zagadnienia sądów przysięgłych, wzbudza duże zainteresowanie i niewątpliwie nie będzie bez wpływu na dalsze losy tej najstarszej instytucji sądowej.

T. Z.

==+==

SĄDY PRZYSIĘGLYCH.

Nierozstrzygnięte zagadnienie prawne.

Do kapitalnych zagadnień prawnych, skupiających dokoła siebie od dawna spreczne głosy najwybitniejszych prawników, liczące zabierających udział w dyskusji nad ich istotą i formą, należy obok kwestii kary śmierci w ustawodawstwie materialnem, sprawa sądów przysięgłych w ustawodawstwie ustrojowo - procesowym. I aczkolwiek sądy przysięgłych są najstarszą instytucją prawną, do dziś dnia kwestja ich istnienia lub zniesienia nie została przez prawodawstwo definitywnie rozstrzygnięta.

Wywodząc się w prostej linii od dawnych greckich sądów heljaszów, oraz rzymskich „comitia centuriata“ i „questiones perpetuae“, zyskują sobie sądy przysięgłych niezmierającą popularność w Anglii, skąd dopiero przenikają do prawodawstw innych państw.

Najstarsze formy sądów przysięgłych w Anglii sięgają 1164 roku, ulegając z biegiem czasu drobnym modyfikacjom, zachowały jednak do dyktaczas swą zasadniczą strukturę, różniącą się znacznie od form przyjętych dla sądów przysięgłych przez ustawodawstwa Europy kontynentalnej. Dawny angielski sąd przysięgłych posiadał dwójstopniową formę, decydując w jednym składzie o postawieniu pod sądowego w stan oskarżenia, a

w innym komplecie, orzekając dopiero o jego winie. Powołanie na przysięgłego nie posiadało charakteru specjalnego, zaszczytnego wyróżnienia i uzależnione było od cenzusu majątkowego. Sąd przysięgłych obowiązany był do wydania werdyktu, a gdyby debata przysięgłych nie dawała rezultatu, to dla ich ponaglenia sąd może uciekać się do środków przymusowych, jak pozbawienie przysięgłych, zamkniętych w sali obrad, pokarmu, napoju i opachu.

Na kontynencie sądy przysięgłych wprowadza Rewolucja Francuska, czyniąc to z pobudek politycznych, jako reakcję za samowolę władzy monarszej i jako gwarancję pełnej wolności obywatelskiej. W krótkim czasie sądy przysięgłych zyskują sobie w społeczeństwie francuskim ogromną popularność i wywołują przychylne głosy uznania w świecie naukowym. Przedewszystkiem jednak sądy przysięgłych traktowane są jako pozytywny dorobek ówczesnych prądów wolnościowych i w tym charakterze wkrótce przenikają do Belgji, Niemiec i Austrii.

Rozwój prawa materialnego, przemiana form życia społecznego i coraz częstsze i drobiazgowiejsze regulowanie jego przejawów przez normy prawne ochłodziło znacznie entuzjazm dla ins

tyucji sądów przysięgłych, ukazując jej niedoskonałość i, żadnym czynnikiem obiektywnym nie skrepowaną dowolność wydawanych werdyktów.

Dokoła zagadnienia sądów przysięgłych przez długie już lata skupiają się sprzeczne poglądy najwybitniejszych prawników, rośnie ilość dzieł i rozpraw jemu poświęconych, a różną namietnością opowiadających się za lub przeciw tej formie wymiaru sprawiedliwości.

Zwolennicy sądów przysięgłych twierdzą, iż sędziowie zawodowi, znudzeni monotonią swego zawodu, rutynizują się szybko i sądzą mechanicznie, opierając się tylko na literze prawa i rozumie, nie uwzględniając całkowicie sfery uczucia. Twierdzą oni, iż sędzia jest skrepowany przepisami artykułów kodeksu, podczas gdy przysięgli mogą łagodzić surowość prawa w odniesieniu do konkretnych wypadków życiowych. Zasadniczym wreszcie argumentem, mającym przeświadczać sądowni przysięgłych, jest całkowita ich niezależność w przeciwnieństwie do w mniej lub większym stopniu występującego faktycznego uzależnienia sędziów od administracji państwowej.

Przeciwnicy zaś twierdzą, iż rzekoma rutynizacja sędziów zawodowych jest tylko doświadczeniem, wyrobieniem zawodowym i znajomością prawa, czego w żadnej mierze nie może zastąpić zdanie przypadkowo zebranych ludzi, nie posiadających wykształcenia prawnego. Sędzia nie jest

KRONIKA

Sobota 22 Kwiecień
Dziś: Sotera
Jutro: Przewod., Wojciecha

Wschód słońca — 4.4 m. 25
Zachód — 6.4 m. 42
Temperatura średnia — 4°C
maksymalna — 7°C
minimalna — 2°C
Opad: 12,6
Wiatr: północno-wschodni.
Tętno: stan stały.
Ciężkość: deszcz.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 22 kwietnia według P. I. M. — Po rannych lekkich mgłach lub chmurach niebo pogoda słoneczna o zachmurze mi umiarkowanym. Ciężkość. Noc jednak z przymrozkami. Slabe wiatry miejscowe.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ
— Żałobna Msza św. za spokój duszy ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, odprawiona zostanie dzisiaj o godz. 10 w kościele Bonifratrów.
— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ignacego Boerner, ministra poczt i telegrafów, odprawione zostanie dzisiaj o godz. 10 rano w kościele ewang. — augustyjskim przy ulicy Niemieckiej.

MIEJSKA.
— Zakaz wznoszenia budowli w okolicach góry Bouffalowej. Magistrat opracował ostatnio projekt regulacji ruchu budowlany w okolicach góry Bouffalowej. W związku z budową na górze Bouffalowej parku sportowego, na terenach przylegających do góry zostanie wydany zakaz wznoszenia tam nowych budowli.

SKARBOWA.
— Zeznania o dochodzie. Władze komuni kują, iż do dnia 30 bm. przyjmowane będą zeznania o dochodzie.
— Składanie zeznań o dochodzie na rok 1932 nie dotyczy tych, których dochód nie przekracza sumy 1500 zł.

SPRAWY SZKOLNE
— Dyrekcja Gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie (Wielka 58) udziela w sprawie przyjęcia do gimnazjum na rok szkolny 1933/34 informacji — w sprawie zmiany ustroju szkolnego — w kancelarii od godziny 11.30 do 13.30.

ZE ZWIĄZKOW I STOW.
— Zarząd Stow. „Rodzina Wojskowa” zawiadamia, iż w dn. 22 b. m. o godz. 18.30 po poł. odbędzie się herbatka towarzyska dla członków, która obcietka zaszczyścić swoją obecnością Pani Marszałkówna Aleksandra Piłsudska. Zarząd prosi członkinie o najliczniejsze przybycie.

ZEBRANIA I ODCZYT.
— Zarząd Związku Legionistów Polskich w Wilnie, podaje do wiadomości członkom oraz sympatykom iż w dniu 25 kwietnia br. o godz. 18 w lokalu Związku ul. Żeligowskiego 4, odbędzie się odczyt z przeobrażeniami z dziedziny obrony przeciwnagazowej.
— Odczyt wygłosi p. major Kamiński. Obecność członków Związku obowiązkowa.

ZABAWY
— Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków Oddział w Wilnie urządził w dniu 2 maja bm. o godz. 23 w kawiarni „Czerwone Sztalla” dancing towarzyski, na który zaprasza miłośników tańca w doborowym towarzystwie przy świetle znakomitej orkiestry.

— Dochód przeznaczony na ufundowanie sztandaru Zw. oraz wspomnienie bezrobotnych członków Związku.
— Wstęp 2 zł. — Akad. 1 zł.
— Dancing u Sztalla. W sobotę dnia 22 bm. w sali Czerwonego Sztalla (róg Tatarskiej) odbędzie się Dancing urządzony przez Koło Przyjaciół Akademika w Wilnie. Początek o godz. 23. — Wstęp 2 zł. — Ak. 1 zł.
— Zabawa taneczna Związku Absolwentów Głm. Jezuitów odbędzie się w sobotę dnia 22 bm. w sal. Stow. Techników Pol. — (ul. Wileńska 33). Początek o godz. 21.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Wielki na Pohlanie — dziś 22. IV, jutro 23. IV i pojutrze 24. IV gra kapitalną komedyo-satyrę Słomskiego „Lekarz bezduszny”, z Biernacką, Zielińską, Dączyńskim, Grolskim, Szymańskim i Pawlowskim na czele.
— „Czerwony kapurek” — najpiękniejsza bajka dla dzieci ukazuje na scenie Teatru Pohulanka po cenach znizonych, w niedzielę 23. IV o godz. 12 w pol.
— „Czerwona kłuzynka” — Tadeusza Łopalewskiego, odegrana zostanie w niedzielę, 23. bm. o godz. 4 po poł. w Teatrze na Pohlanie. Ceny znizowane.
— Telegram: Gwiazda polskiego ekrana,

MIGNON G. EBERHART.

GDY MINIE ZAWIEJĄ...

Przekład autoryzowany z angielskiego.
— Mam — nadzieję, że panu się to uda.
— Powiedziałam pani wczoraj, że to jest niemożliwe.
— Tak, ale ja nie ustąpiłam. Musi pan chociaż spróbować.
O'Leary spojrzął na nią, wstał nerwowo, poszedł do pobliskiego stołka, przerzucił odniechciana stos pism i wrócił do nas.
— Droga panno Matil, to jest niemożliwe.
— Niech pan tak nie mówi. Pan nie rozumie, ja muszę wiedzieć.
Wpatrzył się w nią badawczo.
— Jakiś bardzo nagły powód skłonił panią do zwrócenia się do mnie po tych pięciu latach. I teraz załazi pani na zachowanie w tajemnicy zabójstwa ojca tak jak wtedy, prawda? Pod tym względem sytuacja pozostała niezmieniona.
— Tak.
— Pani pieniądze są ulokowane w towarzystwie „Kingery”?

GIEŁDA WARSZAWSKA.
WARSZAWA. (Pat.) — DEWIZY: Londyn 31,11 — 34,30 — 31,00. Nowy York 8,05 — 8,09 — 8,01. Nowy York kabel 8,10 — 8,05 — 8,12 — 8,03. Paryż 35,11 — 35,20 — 35,02. Szwajcaria 172,50 — 172,93 — 172,07. Berlin w obrotach nieof. 201 — 204.
DOLAR w obr. pryw. 8,20 — 8,25 — 8,12. RUBEL złoty 4,85.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA
i Lniarska w Wilnie
z dnia 21 kwietnia 1933 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno w zł. za 1 q (100 kg.).
Żyto zbierane — 21 — 21,50. Tend. spok.
Pszenna zbierana — 35 — 35,50. Tend. m.
Owies zbierany — 14,50 — 15. Tend. mocna.
Gryka — 20. Tend. m. Mąka pszenna 4/0 A. luku. 60. Tend. m. Mąka żytnia do 55 proc. 34. Tend. utrzym. Mąka żytnia do 65 proc. 29. Tend. utrzym. Mąka żytnia siłkowa — 23. Tend. utrzym. Mąka razowa 24. Tend. utrzym. Otręby żytnie — 10. Tend. spokojna. Otręby pszenne — 10,50. Tend. sp. Kasza gryczana 1/1 palona — 42. Kasza perlowa pszenka Nr. 2 — 19. Kasza perlowa Nr. 3 — 34. Kasza owsiana — 39. Siemię lniane 90 proc. — 38 — 39. Tend. mocna. Len trzep. Wołozyn basis I — 1255,70 — 1280,92. Len Druha sk. 216,50 — 1071,67 — 1093,32. Len trzep. Dok. szczyt za 1000 kg. — 1191,74 — 1203,22. Len trzep. Traby f-co st. załad. — 1309,82 — 1331,47. — Len czesany basis I skala 1980,97 — 2002,62.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z pod znaku swastyki.

w miejsce usuniętych ze słowarzyści gospodarczych Żydów.

ZAMACH BOMBOWY.
BERLIN. (Pat.) — Nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na gmach sądu w Loetzen (Prusy Wschodnie). Część murów wraz z kratami uległa zniszczeniu. Wszystkie szczyby w oknach zostały wybite. Podobnego zamachu dokonano ostatnio na jeden z banków. Podczas obawy za sprawcami na poczekaniu postawiono ciężko w pierś adw. P. Kera, którego auto nie zatrzymało się na żądanie strażników.

NOWE OFIARY TERORU HITLEROWCÓW.

HAGA. (Pat.) — Agencja holenderska „Vaz Dias” donosi, że podczas Wielkiej Nocy przybyła do Holandii ponownie pewna liczba żydowskich uciekinierów z Niemiec. Jeden z nich — Żyd polski z Gelsenkirchen — znalazł się w takim stanie, iż ledwie mógł się poruszać i został umieszczony w szpitalu żydowskim w Amsterdamie. Oświadczył on, że podczas nabożeństwa w synagoge 20 hitlerowców, którzy zabrali wszystkich do Brunnatnego Domu, gdy wstawał się za swymi towarzyszami, został pobity gumową pałką, a później przedłożono mu do podpisu oświadczenie, iż został aresztowany przez po myłkę i nie rości żadnych pretensji. Sprawę zajął się konsul R. P. w Amsterdamie oraz miejscowy komitet pomocy dla uciekinierów żydowskich.

moedla”, Plessis, redaktor „L. Intransigent” oraz Bontin, redaktor „Paris — Midi”. Stan rany jest bardzo ciężki. Odniesli oni ciężkie zranienia i obrażenia.

Kara śmierci za morderstwo listonosza

TORUŃ. (Pat.) — Wątek o godz. 13.30 sąd dorozny po dwudniowej rozprawie ogłosił wyrok, skazując Edwarda Mossakowskiego, pomocnika handlowego na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo listonosza Ry pińskiego. Zabójstwo było dokonane z premedytacją. Przez pewien czas Mossakowski przysłał przekazy pieniężne na niewielkie sumy pod swoim własnym adresem. W dniu morderstwa, kiedy listonosz przybył do Mossakowskiego z przekazem na sumę 1 zł. 03 gr. Mossakowski uderzył listonosza młotkiem w głowę, poczem zadał mu jeszcze kilka pchnięć nożem, a później dusił rękami.

Pociągi „popularne”.

WARSZAWA. (Pat.) — Ministerstwo Komunikacji rozstało do wszystkich dyrekcyj kolejowych okólnik w sprawie uruchomienia t. zw. pociągów popularnych celem uproszczenia przejazdów do miejsc wycozkowych na niedziele i święta oraz na obchody i uroczystości. Ceny biletów na przejazd pociągami popularnymi wycieczki, w której bilecie jest udział co najmniej 300 osób, oblicza się ze zniżką 60% proc. Jeżeli w wycieczce bierze udział co najmniej 350 osób, zniżka wynosi 70 proc. Pociągi popularne wyjeżdżają będą w niedziele lub święta rano i powracają będą tego samego dnia wieczorem, względnie w soboty lub dni przedświąteczne po południu i powracają w poniedziałki lub dni poświąteczne rano. Pociągi popularne mogą być uruchomione na zamówienie biur podróży, towarzystw krajoznawczych, organizacji turystycznych i sportowych.

Pomóżcie bezrobotnym!

Wstała z krzesła, prosta i wysmukła, z podniesioną dumnie głową i spojrzała mu odważnie w oczy. Jej oczy wyglądały jak bławatki pod wodą, jak fiolety pod rosą, jak czyste nocne niebo w lecie widziane przez czarny azur drzew. Patrzyłam na nią bez tchu w piersiach.
— Dłatego, że... go kocharm.
O'Leary przeżył to wyrażenie z całą powagą. Czui, że takie kobiety kochają tragicznie.
— Czy mi pani powie jego nazwisko? — zapytał rzeczowo.
— To nie ma znaczenia.
Nastąpiła długa pauza. Słyszałam od strony kuchni ciche stapania nóg i brzęk naczyń. Dwa kominki buziały hałaśliwie jakby na wyścigi.
— Dobrze więc, spróbuję. Ale nie mogę pani przyrzec, że mi się to uda. Sprawa jest niemożliwie trudna.
— Dziękuję panu. Pan nie wie, pan nie może wiedzieć, co to dla mnie znaczy. Muszę zdobyć zupełną pewność. Jeżeli uda się panu dowiedzieć, którzy z nich są niewinni, to okaże się niezbiecie, kto jest winny.
O'Leary patrzył na młodą dziewczynę takim wzrokiem jakby ją prze-głądał nawylot.
— Pani mówiła, że od dnia pogrze-

Dźwięk. KINO REWJA
Sala Miejska
ul. Ostrobramska 5

PAN
Tel. 5-28

CASINO
Wielka 47, tel. 1541

Dziś! Najwybitniejsze arcydzieło cześć sztuki filmowej. Film gwałtownych namiętności i szczytowych walk o szczęście. Płomienna pieśń o szaleńczej miłości dwojga ludzi. — Fascynująca akcja. — Niespotykany artyzm zdjęć. — Uduchowiona gra artystów z Hedy Kiesler w roli głównej. — Na 1-sy seans ceny znizowane. Początek 4-6-8-10-15

„LUDZIE W HOTELU”
Dźwięk. Kino-Teatr
HELIOS
Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś wyłącznie w kinie HELIOS! Śpieszcie urzecz! Monumentalne arcydzieło o rekordowym powodzeniu Realizacji króla reżyserów! Cecilia B. de Milea

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie włączniono następujące wpisy:

W dniu 25.X. 1932 r.

137. IV. Firma: „Wileńskie T-wo Zjednoczonego Handlu i Przemysłu” — A. Jarszewicz, M. Malinowski i S-ka, sp. z o. o. Na likwidatora wyznaczono Michała Dudę, zam. przy ul. W. Pohulanki 34 w Wilnie. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału Rejestru Handlowego z dnia 30 czerwca 1932 r. zarządzone likwidację spółki i wyznaczono likwidatora — z urzędu.

W dniu 10.II. 1933 r.

290. B. III. Firma: „Samywil—Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Na likwidatora powołano Juliana Langhamera, zam. w Wilnie przy ul. Moniuszki 8-31. Zgłoszono likwidację spółki — z urzędu.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie włączniono następujące wpisy:

W dniu 30.XII. 1932 r.

13337. I. Firma: „Sklep mięsa Dawida Burakina” — w Wilnie, ul. Ponarska 15. Sprzedaż mięsa. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Dawid Burakiniński zam. przy ul. Ponarskiej 13 w Wilnie. 365—VI

13338. I. Firma: Sklep spożywczo-kolonjalny i farby Jacha Ginzburg — Święciany, Rynek 14. Sklep spożywczo-kolonjalny i farby. Właściciel Jacha Ginzburg zam. tamże. 366—VI

13339. I. Firma: „J. Alperowicz, A. Borecki i L. Alperowicz S-ka”. Handel artykułów spożywczych i naftowych. Siedziba w Olechnowiczach, gm. Kraśnińskiej, pow. Mołodeckiego. Spółnicy Jankiel Alperowicz, Abram Borecki i Lejzer Alperowicz wszyscy zam. w Olechnowiczach gm. Kraśnińskiej. Spółka firmowa zawarta na mocy aktu zeznane przed Stefanem Wigockim zastępcą Aleksandra Wojciechowskiego Notariusza w Rakowie w dn. 22 czerwca 1931 r. pod Nr. 1482 na czas nieokreślony. Zarząd stanowią wszyscy spółnicy. Wskazali i wszelkie zobowiązania pieniężne podpisują pod pieczęcią firmową tylko dwaj spółnicy Jankiel Alperowicz i Abram Borecki. 367—VI

13340. I. Firma: „Cegielnia Spadkobierców S. Krygiera. Spółka firmowa w Małych Pierzepecach”. Cegielnia. Siedziba Małe-Pierzepece, gm. Lidzkiej. Przedsiębiorstwo rozpoczęło czynności 1931 r. Spółnicy: Judel Krygier zam. w Lidzie, ul. Zamkowa Nr. 33, Marja Krygierowa, Genia Wizenfeldowa, Tewel Krygier, Chaim Krygier i Rebeka Gelman zam. w ogólnie Małe Pierzepece gm. Lidzkiej. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 25.VI. 1931 r. uzupełnionej umową dodatkową z dn. 6.X. 1932 r. na czas nieograniczony. W skład zarządu wchodzi: Judel Krygier, Tewel Krygier, Chaim Krygier, Genia Wizenfeldowa i Rebeka Gelmanowa. Wskazali, zobowiązania i umowy na skutek transakcji pozostających w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa mają być podpisane przez Judela Krygiera, Rebekę Gelmanową i jednego z pozostałych członków zarządu pod pieczęcią spółki firmowej. Wszelkie korespondencje oraz kwity transportowe i przesyłki wartościowe podpisują i przyjmować może każdy członek zarządu z osobna. 368—VI

W dniu 31.XII. 1932 r.

13341. I. Firma: „Liba Brecka” w Wilnie, ul. Trocka 20. Cukiernia. Firma istnieje od 13.X. 1931 r. Właściciel Liba Brecka zam. przy ul. Końskiej 1 w Wilnie. 369—VI

POD TWOJĄ OBRONĘ
Dramat polskiego lotnika. W rolach gł.: Adam Brodzisz, Władysław Walter, Marja Bogda, Bogusław Samorski, Trapszo i Lindorówna. Najnowsze, Najwspanialsze, Polskie Artydzielo Filmowe! Początek o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nie ważne

MUMJA KARLOFF
Wielki film współczesnego Egiptu pełen niesamowitości i zgrozy p. t. (GRZESZNA MIŁOŚĆ EGIPSKIEGO KAPŁANA)
W roli mumii wskrzeszonej do życia niezrównany następca Lon Chaney'a mistrz Borys Karloff (niezapomniany „Frankenstein”) sie ujrzania „MUMIJA”. „MUMIJA” podniecała umysły całego świata i zainteresuje całe Wilno! NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe. Seans o godz. 4-6-8 10-15

CASINO
Sensacja Rewelacja Arcydzieło
Najnowszy film Gustawa Machały'ego twórcy „Erotikona”

EKSTAZA
Dziś! Najwybitniejsze arcydzieło cześć sztuki filmowej. Film gwałtownych namiętności i szczytowych walk o szczęście. Płomienna pieśń o szaleńczej miłości dwojga ludzi. — Fascynująca akcja. — Niespotykany artyzm zdjęć. — Uduchowiona gra artystów z Hedy Kiesler w roli głównej. — Na 1-sy seans ceny znizowane. Początek 4-6-8-10-15

JOAN GRAWFORD, JOHN i LIONEL BARRY-MOROWIE, WALLACE BEERY i LEWIS STONE
w g. pow. Vicki Baum. Film ten, to największy wyraz artyzmu pod każdym względem. WKROTCE w kinie HELIOS

W cieniu Krzyża (Zagłada Rzymu)
Dźwięk. Kino-Teatr
HELIOS
Wileńska 38, tel. 9-26

Dr. J. Bernsztejn
choroby skórne, weneryczne i moczołkowe
Mickiewicz 28, m. 5
przyjmuje od 9-1 i 4-8
Z. W. P.

Akuszka Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
ulica Kasztanowa 7, m. 5.
W. Z. P. Nr. 69

Akuszka Śmiałowska
przeprawiła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usługa masażu, brodawki, kuracje i wargi.
W. Z. P. 48. 8373

POTRZEBNY buchalter
samodzielny na prowincję do fabryki ze znajomością buchalterii fabrycznej, języka niemieckiego, francuskiego ewentualnie angielskiego. Wynagrodzenie do 500 zł. miesięcznie, mieszkanie z opalem i światłem. — Oferty ze szczegółowym życiorysem i referencjami uprasza się składać do Administracji „K. W.” pod „Buchalter”

LUBIEŃ WIELKI KOŁO LWOWA
NAJSILNIEJSZE ZDRZWIŚKO SIARCZANO - BOROWINOWE
SEZON KĄPIELOWY
od 1-go maja do końca września
W sezonie 1-szym i 3-cim specjalne zniżki
Woda do picia ze źródła Adolfa. działu skutecznego, w artretyzmie, reumatyzmie, zatruciu rzeżą.
Informacji udziela zarząd zdrojowy.

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru II-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej 7, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 1-go maja 1933 roku o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ulicy Żawalew 24, m. 10, odbędzie się sprzedaż z licytacji powtórnej, należącej do Serli i Abrahama Keltunowiczów majątku ruchomego, składającego się z umeblowania mieszkania, oszacowanego do licytacji na sumę 800 zł.
Komornik Sądowy H. Lisowski.

KURS KONNEJ JAZDY
pod kierownictwem instruktora kawalerji
uruchamia się z dniem 24 b. m.
Celem kursu jest przygotowanie do kandydatury jak również szkolenie członków Przysposob. Wojsk. Konnego. Sreptycznego 5, tel. 1301, lub Wilkomierka 41, m. 4, informacje od godz. 15-ej do 18-ej

POSZUKUJE mieszkanie
w centrum miasta
3-5 pokoi
Szopena 1, m. 24

Maszynistka
poszukuje posady
jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach
Zaskakawo oferty do Adm. „Kuriera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

S. Lep materiałowy piśmien. „ELEONORA”
ul. Śto Jańska 1
Polecie: zeszyty, bruliony, stalówki, ołówki i t. d.

pytał o mnie. Ja tymczasem wpadłam do kuchni, zabrałam stamtąd trochę maki i posypałam nią lekko progi i framugi okien. Dziś przyjechałam tutaj pierwszą tym samochodem, którym pani przyjechała, panno Saro. Reszta jechała za mną wynajętymi autami. Wyprzedziłam ich o kwadrans. Mąka była nieporuszona. Zastałam wszystko tak, jak zostawiłam. Nie jest wykluczone, że ktoś mógł się dostać do domu, nie tykając mojej maki, ale nie sądzę. Zresztą mieszkańcy Nettlesonu nie lubią tego domu i gdyby tu kto przyjechał, toby się nie ukryło.
— Dobrze pani zrobiła — pochwalił O'Leary. — Można raczej przypuszczać, że nikt tu nie zaglądał.
I pomyśleć, że miała wtedy zaledwie dwadzieścia lat. Huber Kingery musiał być pomimo wszystko wybitnym człowiekiem, bo niedaleko pada jabłko od jabłoni.
— Mówiła pani, że śmierć ojca obita się silnie na pannie Lucji?
— O, tak. To było dla niej straszne. Ona pierwsza wpadła do pokoju.
(D. c. n.)